№ 206 — Kraków 10 Września — Piątek. — Rok 1858.

CZAS

Dziennik [...] rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [...]

Do[...] P[...] wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[...]	zł. 21	rocznie	złr. 25
[...]	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
[...]	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biόra Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 9 września.

Targi na bydło rzeźne w Krakowie.

IV.

Tanio nabyte i należycie utuczone woły pozbywali z czasem nasi przedsiębiorcy swoim dwórnikom, synom, zięciom, krewnym itp., po cenie mniéj więcéj czterech Czerwonych złotych za sztukę. Ci z drugiéj ręki nabywcy wyprowadzali bydło za granicę. Opłaciwszy na komorze rosyjskiéj po dwie lewy (48 kr. m. k.), a na komorze austryackiéj po dwa złote reńskie w m. k. od sztuki; pędzili woły do Ołomuńca, Wiednia, Wrocławia, Berlina, do Saksonii, Bawaryi, nawet aż nad Ren. Przedawali bydło z wielkim zyskiem, biorąc za wołu sześciocentnarowego po 22 Czerwonych złotych.

Tym sposobem kupcy galicyjscy przysparzali majątków; a za ich powrotem do ojczyzny z nabytym w tamtych stronach zyskiem, dźwigała się zamożność krajowa. Atoli tylko do roku 1814 tj. do końca wojen napoleońskich utrzymywał się ten korzystny handel. W owym roku podwyższył rząd pruski cło wchodowe od rogacizny i ustanowił na bydło podolskie i besarabskie raz na zawsze 21 dniową kwarantannę w miejscach zamkniętych czyli *okołach* z równoczesnem zarządzeniem najsurowszych środków przeciw przemytnictwu. Ustanowieniem tak długiéj, kłopotliwéj i kosztownéj kwarantanny (która po dziś dzień ma moc obowiązującą) odwrócił on całkiem napływ obcego bydła od swoich prowincyj i odtąd można rzec nie postał na targowisku wrocławskiem i berlińskiem ani jeden wół siwy. Rządy francuski, saski i bawarski zaprowadziły podobne tamtemu urządzenia podwyższając zarazem ochronne cło od obcego bydła. Niema się czemu dziwić, iż od owéj doby nikt nie był w stanie: *raz* dla wysokiéj opłaty i uciążliwéj kontumacyi; *powtóre* dla stósunkowo niskiéj ceny mięsa w krajach Rzeszy, kędy od roku 1815 wojny nie było; — że nikt nie był w stanie, powtarzamy, wyprowadzania wołów podolskich i besarabskich do krajów dzisiejszego niemieckiego Związku cłowego, tj. do Saksonii, Bawaryi i Prus. Nasz handel bydłem rzeźnem musiał przeto poprzestać na samych prowincyach austryackich, w szczególności na c. k. Szląsku, Morawie, Czechach i Rakuzach dolnych. W tém zaszła w roku 1817 ta niekorzystna dla spekulacyi bydłem opasowem zmiana: iż rząd rosyjski postrzegłszy w Besarabii (którą w roku 1812 był objął) w miarę rozwijającego się tam coraz żwawiéj handlu, pomyślny obrót kapitałów; nietamowany przytem widokiem bliskich przypadłości wojennych, pozwolił wyprowadzać bydło za granicę z prowincyj rosyjskich położonych na lewym brzegu Dniestru (czego dotąd zabraniał), a mianowicie: z Podola, Pobereża, Wołynia, Ukrainy, Nowej Serbii, taurycikiego i nogajskiego stepu itd. owo zgoła z całéj południowéj Rosyi. Wtedy nietylko kupcy ormianie z Pokucia; ale oraz już dawniéj udział w téj spekulacyi mający starozakonni z wschodnich obwodów: co większa nawet galicyjscy ziemianie, u których podówczas wypas bydła na braże gorzelnianéj zaczynał się upowszechniać, rzucili się na przewał do zakupywania wołów wewnątrz Rosyi. Nieuwierzyłby, kto nie zna zasobności krain stepowych w bydło rogate, co się działo około roku 1820 na walnych targach dorocznych w Berdyczewie, Jarmolińcach, Bałcie, Równie, Bielcach besarabskich, Jelisawetgradzie i indziéj, kędy wszędzie mnóstwo, bo do 40.000 pięknych wołów w kilku dniach sami niemal austryaccy kupcy rozkupywali. W miłéj są jeszcze u tamecznych hodowców i handlarzów pamięci datujące się z owéj epoki *galbiny* tj. dukaty austryackie.

Po zaszłéj kilkoletniéj (od 1828—1831 roku) przerwie wojennéj, zwrócił rząd rosyjski pilniejszą, niż przedtem, na ten handel baczność. Chcąc zagrodzić przystęp zagranicznym kupcom, wzbronił ukazem wydzierżawiania stepów cudzoziemcom, chyba iżby mu byli złożyli przysięgę poddaństwa. Zmuszał wreszcie handlarzów przybywających za pasportami zagranicznemi do powracania co pół roku do swojego kraju kwoli odnowienia wizy pasportowéj. Na komorach cłowych kazał ich nakoniec niemiłosiernie badać i przetrząsać: wrzkomo by wyśledzić, ile pieniędzy do kraju przywieziono. Szykanami temi rzucił popłoch na handlujących do tego stopnia, iż nareszcie mało który z galicyjskich kupcow odważył się zwiedzać jarmarki rosyjskie. Wszyscy niemal owszem jęli się natomiast jednoczesnéj spekulacyi dzierżawienia stepów i kupowania bydła w pogranicznéj Mołdawii, gdzie nie było takich jak w Rosyi ograniczeń; ale interesa nie wiodły się tam pomyślnie; do jednego przedmiotu garnęło się ich zbyt wielu, zaczem gwałtowna konkurencya zrujnowała w kilku latach nie mało konkurujących.

Od kilkunastu lat tedy odbywa się rzeczony handel tym trybem: iż kupcy z Galicyi, zaniechawszy utrzymywania bezpośrednich stósunków z Rosyą południową i Mołdawią, nabywają bydło od spekulantów tamecznych na jarmarkach w Sadogórze na Bukowinie. Ci ostatni przypędzają do Sadogóry woły i jałowice z Multan i Besarabii, z za Dniestru i Dniepru. Jarmarków walnych bywa corocznie pięć. Biorąc pośredni poczet przybywających na każden jarmark wołów w liczbie 6000, ma się rozumieć okrom jałowic i innego bydła, które wprost do kraju wchodzą, co drugie tyle a może i więcéj wyniesie; można przyjąć śmiało, iż każdorocznie stawa w przecięciu 30,000 wołów na samych sadogórskich jarmarkach.

Nabyte w Sadogórze woły odpędzają handlarze wprost do Wiednia, albo wprowadzają one do stajen w Galicyi i Bukowinie na wypas przy gorzelniach. Przed dwudziestą laty bowiem było gorzelnictwo w Galicyi w stanie nader kwitnącym. Przyczyniało się do téj pomyślności nadewszystko niskie opodatkowanie produkcyi gorzałki, przytem kilkoletni urodzaj zboża i ziemniaków. Sprzyjały także wielce rozwojowi gorzelnictwa w Galicyi całkiem odmienne od naszych stosunki polityczne ościennych prowincyj tureckich, które tam w saméj rzeczy aż do roku 1830 istniały. Produkcya płynów spirytusowych była tam z powodów religijnych zakazaną. Mieszkańcy chrześciańscy musieli corocznie okupić u baszów pozwolenie przywiezienia pewnéj ilości gorzałki z sąsiednich krajów, lubo tylko w proporcyi do liczby ludności swojego wyznania. Galicya była owym sąsiednim krajem, skąd kilka milionów garncy gorzałki na rok do Mołdawii i Wołoszczyzny tém snadniej wyprowadzano: iż Węgry i Siedmiogrod nie produkowały wtedy jeszcze płynów spirytusowych na wywóz, owszem same zaopatrywały się po części w produkt galicyjski.

Właściciele gorzeln w Galicyi mogli więc w obec zapewnionego odbytu na gorzałkę rozszerzyć jéj wyrób na wielki rozmiar i wypasać wywarami wielką ilość rogacizny, którą rzeczywiście pod tenczas tak obficie Wiedeń, Berno, Pragę i miasta własne zaopatrywali: iż w Wiedniu, nawet mimo zbyt wysokiéj opłaty konsumcyjnéj na Taborze (*an der Taborlinie*, którędy pierwiéj bydło galicyjskie do miasta wpuszczano), można było dostać centnar wołowiny za 9 do 12 złr. W takich więc okolicznościach sprowadzano bydło jako surowy produkt z wyszczególnionych powyżéj południowo-wschodnich prowincyj ottomańskich do Galicyi, poczem one wykarmiano na tutejszo-krajowych gorzelniach.

Pokojem adryanopolskim, zawartym w roku 1829, zyskała Rosya ważny wpływ polityczny na administracyą krajów naddunajskich. Co więcéj, te ostatnie wyjednały sobie pewną od Porty ottomańskiej niezawisłość. Wtenczas dopiero pozwolono chrześcianom tamecznym wypalać gorzałkę; lecz produkcya jéj nie przybierała z razu większych rozmiarów skutkiem téj okoliczności, iż Galicya i Bukowina dostarczały gorzałki po nader miernéj cenie, biorąc w zamian bydło rogate i inne.

Skoro jednak w r. 1835 zaprowadził c. k. rząd austryacki w dziedzicznych prowincyach monarchii podatek konsumcyjny od wyrobu gorzałki, a restytucya podatku od płynów wywiezionych za granicę doznawała niespodzianych przeszkód; spadła, jak wiadomo, ilość gorzeln krajowych na *szóstą* część. Gorzelnicy nasi, pozbawieni chleba, rozbiegli się po przyległych Multanach i Wołoszczyznie, zakładając tamże gorzelnie i urządzając wypas bydła. Od owéj doby ustał zamienny handel Galicyi z krajami naddunajskiemi, ustał mianowicie z téj także przyczyny, iż Węgry i Siedmiogród, dotąd kupiciele naszéj gorzałki, wystąpiły od roku 1835 również jako współzawodnicy. Albowiem i tam dotarł znaczny poczet zajętych uprzednio zwłaszcza w Galicyi zachodniéj i Szląsku gorzelników, czego skutkiem gorzelnctwo węgierskie i siedmiogrodzkie, połączone z znacznym wypasem bydła, prześcignęło niebawem przemysł gorzelniczy u nas.

Korespondencya Czasu

Warszawa 5 września.

☐ Nietylko podczas *majowego* nabożeństwa lecz i teraz lud nasz pobożny zbiera się co wieczór na „Krakowskiem Przedmieściu“, przed kościołem XX. Reformatów, przy „trzech krzyżach“ i do 9 i 10 godziny wieczór chórem mężczyźni i kobiety przy illuminacyi wizerunków świętych śpiewają pieśni religijne. Uważaliśmy że od pewnego czasu śpiewy tych chórów są staranniejsze, więcéj harmonijne.

Opera polska przy dobréj woli naszéj dyrekcyi teatrów dźwiga się i rozwija. Oprócz już wiadomych „Flisa“ i „Rokiczany“ Moniuszki, oraz znanéj „Halki“; mają téj zimy być przedstawione dwie jedno aktowe opery: „Wianki“ (libretto Gwozdeckiego) muzyka zmarłego Martina artysty z orkiestry wielkiego teatru; i „Król pasterzy“ Oskara Kolberga. Téj ostatniéj jest treścią zwyczaj na Kujawach dotąd przechowany. Niedotykając strony talentu kompozytorskiego, śmiało powiemy, że co do ducha prawdziwie narodowego, najwięcéj go widzimy w utworach muzycznych Kolberga; zacny ten zbieracz melodyj ludowych, tak w nie się wsłuchał, tak się niemi przejął, tyle sumiennych studyów odbył, badając dawną muzykę polską-szlachecką, że każdy jego utwór za serce chwyta i czepia się pamięci. Słyszeliśmy jego polonezy, krakowiaki, kujawiaki i mazury; co to za cudne melodye, jak szczęśliwie duch narodowy schwycony i oddany. Żaden z kompozytorów naszych pod tym względem nie może się z Kolbergiem porównać. Niektórzy pisarze rzucili się teraz do librettów: pozaczynali to Walenroda, to Twardowskiego i wiele innych. Powodzenie Halki Moniuszki popchnęło ruch w tym kierunku. Dobrzyński jeden z znakomitych kompozytorów, zrażony niepowodzeniem swojem w zawodzie muzycznym i rozdrażniony wielce, ogłosił publicznie, że zrzeka się zawodu kompozytora i zostaje tylko rzemieślniczym nauczycielem. Wystąpienie to nieoględne człowieka jak Dobrzyński, otoczonego współczuciem wielu, opinia publiczna bardzo źle przyjęła, biorąc za wybryk zbyt nierozważny. Zdolny muzyk, młody Minhejmer, ma gotową operę *Łucznik*; Dobrzyńskiego opera *Flibustiery* od wielu lat gotowa, nie może się dostać na scenę naszego teatru; te zawady jakich doznał w przedstawieniu *Flibustierów*, zraziły go wielce.

Gdy u was wystawa starożytności otwiera się, a z tego co wiemy daleko bogatsza od naszéj; zbiory prywatnych powiększają się coraz nowemi zabytkami niemałéj wartości i znaczenia. Bawi tu od lat kilku obywatel z Litwy p. M. Wisłocki, który wiele zabytków z podróży do Egiptu przywiózł. Młody to człowiek ale pełen zapału dla nauk i sztuki. Zaczął zbierać portrety Polaków tak olejne jak sztychy i litografie; stan zamożny pomaga tu wiele. Niedawno wrócił z wycieczki naukowéj, jaką przedsięwziął do Poznania, Wrocławia i Gdańska w celu naukowym. Zebrał niemało portretów olejnych, oprócz Falka i kilka ciekawych zabytków. Zacny ten obywatel, uzupełniwszy jak będzie można, już znakomitą kolekcyę swoją, zamierza ofiarować ją na użytek publiczny. Szczęść Boże szlachetnéj myśli! Z powodu zbioru portretów p. Wisłockiego, przychodzi na myśl uwaga, dla czego Wydawcy *Wzorów sztuki średniowiecznéj* nieubogacili więcéj swéj publikacyi w kopie portretów, poczynając od najdawniejszych. Zamiast takiéj mnogości patyn, kielichów, monstrancyj i kosztowności bez miary; włączenie portretów dawnych więcéjby nadało wartości *wzorom*. Nasi młodzi artyści nieraz są w wielkiéj trosce, gdy przyjdzie im przedstawiać dawnych Polaków i Polki, bo nie wiedzą jak ich ubrać, a wzorów niema tak łatwo. Wydawcy wzmiankowanej publikacyi powinni rozumieć potrzeby krajowe, i te przedewszystkiem zaspakajać a swój gust i wybór na stronę odłożyć. Sami mając liczne stosunki z artystami, proszeni nieraz o pomoc naukową, co do strojów polskich i uzbrojenia, wiedzą o potrzebach młodych malarzy; mimo to przecież, niedali przewagi w swojéj publikacyi tego rodzaju zabytkom i przez to mniéj ją potrafili rozpowszechnić; prenumeratorowie bowiem zrazili się, nie widząc pamiątek bliżéj ich obchodzących; dla artystów zaś *wzory* pozostały obojętną rzeczą, tem więcéj przy wysokiéj cenie. A przecież albumy strojów starożytnych Polaków i Polek jak są pożądane, okazuje powszechne ich żądanie od wydawców. W trzeciéj seryi zobaczymy czy odpowiedzą tym wymogom. Otrzymujemy wiadomość, mówiąc o zbiorach starożytności, o zbiorze w Kownie p. Prekera. Do najciekawszych zabytków, jakie posiada, policzamy: przepaskę do podtrzymywania włosów zdjętą z czapki szkieletu, znalezionego w kurhanie na wyniosłéj górze, pod miasteczkiem Łukniki na granicy powiatu telszewskiego; przepaska ta dwa razy otaczająca głowę, składa się z plecionki, z cienkiego giętkiego drutu, zakończona blaszkami, do których była, widać, przytwierdzona klamra; pierścień duży zdjęty z palca szkieletu znalezionego w murowanym sklepie, odkopanym na polu w powiecie szawelskim. Sklep ten był okrągły, z wypukłym sufitem, pod którym na haku wisiał kocioł, a do koła po zaścianie znajdowały się ustawione szkielety. Napierśnik z XVI wieku, z żółtéj blachy, z wyobrażeniem Najświętszéj Maryi Panny Częstochowskiéj, w ostatku ogromna ostroga krzyżacka.

Oprócz rozpoczętego zbioru tak portretów jak starożytności p. Wisłockiego, który do warszawskich policzamy, znakomitsze są: jenerała hr. Wincentego Krasińskiego co do zbroi; Augusta hr. Potockiego w Wilanowie, głównie pamiątki po Janie III Sobieskim; Aleks. hr. Przeździeckiego, Karola Bayera, Wł. Wójcickiego i P. B. Podczaszyńskiego. Niewyszczególniam zbiorów numizmatycznych, bo tych wiele mamy; wszakże na czele wszystkich śmiało postawić możemy pana K. Beyera.

Pierwsze odbicie trzech stalorytów do pism Mickiewicza, podług rysunku Aleksandra Lessera, wykonane w Dreznie przez Anglika Wrank more, jużeśmy oglądali; przedstawiają z Grażyny chwilę, gdy ta przywdziawszy zbroję męża, schodzi schodami na podwórzec zamkowy, aby dosiąść rumaka; z Walenroda *Ucztę krzyżacką* ze śpiewakiem litewskim i powieść Wajdeloty. Wkrótce spodziewamy się nadesłania sztychu z rysunku F. Kostrzewskiego, do pani Twardowskiéj, owéj chwili gdy Twardowski przedstawia djabłu żonę swoją, a ten zbiera nogi aby czmychnął dziurką od klucza.

W świeżo wydanym zeszycie *Pamiętnika religijno-moralnego* na wrzesień, redakcya podając wiadomość o zamierzonym opisie cmentarzy zagranicznych, na których spoczywają Polacy: żąda aby autor p. Eustachy Marylski, zwrócił najpilniejszą uwagę na groby po kościołach Rzymu, Florencyi, Bononii i Padwy. O ile znamy pracę p. Marylskiego, położył on sobie głównie przynajmniéj dotąd za cel, zebrać i opisać pomniki tylko cmentarzy zagranicznych, które prędkiemu ulegają zniszczeniu. Zdanie swoje już spełnił i pra-

cuje obecnie nad ostatnią redakcyą. Ryciny zebrane, wykonane na miejscu. Dzieło to zaczyna się od cmentarza drezdeńskiego, gdzie tylu naszych rodaków spoczywa.

Zeszyt 7my *Wieńca* pisma zbiorowego, na dochód śp. Jachowicza, już kończy się w druku. Publiczność nasza wsparła dzielnie szczęśliwą myśl L. Pietrusińskiego, przyjaciela zmarłego autora: pismo to liczy bowiem z górą tysiąc prenumeratorów. Księgarz S. Orgelbrand, który przedsięwziął ogromny nakład *Encyklopedyi powszechnéj*, zamierza obok tego druk równie obszernego dzieła; jest to w języku hebrajskim nowe wydanie *Talmudu*.

Komitet wystawy rolniczéj w Łowiczu ogłosił wyścigi na wniosek Ludwika hr. Krasińskiego, znanego właściciela pięknéj stadniny koni rasy arabskiéj, korzystając zaś z tego, zarazem poprawił nieco dotychczasowy cel naszych wyścigów, bo urządził trzy wyścigi koni włościańskich, i dozwala wyścigi wozowe. Jeżeli tego rodzaju wyścigi ustalą się, sądzimy, że wpłynąć one mogą na poprawę koni włościańskich. Nagrody rozdane pomiędzy włościan, owczarzy, pasterzy, karbowych i ekonomów, wielkie wrażenie zrobiły pomiędzy ludem naszym, i wpływ błogi wywarły. Udzielanie tych nagród, w każdéj okolicy odbyło się ze stósowną uroczystością, która wartość ich jeszcze podnosiła. Błogosławić należy myśl szczęśliwą Towarzystwa rolniczego, która na umoralnienie ludu wpłynie. Łowicz, przygotowywa się na przyjęcie licznych gości, spodziewanych na wystawę rolniczą i wyścigi. Mamy nadzieję, że tą razą nowy Wilkoński nie znajdzie przedmiotu do *Ramotki*, w któréj na pierwszym planie stać musiały karty, pijatyka i rozpusta naszéj młodéj i podżyłéj nawet szlachty tłumnie zebranéj na sławne z hulanki jarmarki łowickie.

„Teatr Rozmaitości" dotąd zamknięty, i zapewnie przed 1ym listopada niezostanie otwartym; w „Wielkim teatrze" za to ciągłe są widowiska. Głos publiczny, pragnie dramatów, narzeka na przekłady; ale w tém nie wina dyrekcyi: wszakże dotąd nie wolno jéj przedstawić *Gorali Karpackich* Korzeniowskiego, grywanych po naszych prowincyonalnych teatrach, choć niebrak artystów ale brak artystek; cóż mówić o *Andrzeju Batorym* i innych. Sztuki drukowane, nie wszystkie mogą być grywane; i to jest powód, dla czego dramat u nas na scenie podnieść się i rozwinąć nie może.

W roku bieżącym nietylko że wielu młodych zdolnych nam ludzi umarło, ale zwracają uwagę gęste wypadki pomięszania zmysłów. W dwóch ostatnich miesiącach, naliczyliśmy do dziewięciu osób dotkniętych tą nieuleczoną chorobą. W téj liczbie są urzędnicy i artyści.

Z końcem bieżącego roku, zamyślają u nas zrobić wystawę *Starożytności krajowych*, zasobniejszą od urządzonéj w r. 1856. Przedewszystkiem idzie o lokal odpowiedni i zebranie komitetu, któryby przed jéj otwarciem, przygotował katalog naukowy: ma on być illustrowany w tekscie, bo Album fotograficzne Karola Beyera z poprzedniéj wystawy, znane jest bardzo szczupłéj liczbie osób, dla koniecznie wysokiéj ceny w tak kosztownym wydaniu. Że ta wystawa może być zasobniejszą, mamy tę pewność, iż wielu jest chętnych téj myśli obywateli, posiadających piękne archeologiczne zbiory, a którzy w wystawie 1856 r. żadnego udziału nie brali.

Berlin 7 września.

† Donosiłem niedawno temu, że obrady pełnomocników Związku celnego w Hanowerze niepomyślnie wypadły dla propozycyj austryackich, mających na celu, jak wiadomo, nasamprzód większe jeszcze niż dotąd zbliżenie stosunków handlowych i ceł przechodowych obu terytoryów, a ostatecznie zupełne ich zlanie się w jednę powszechną unią handlową. Nadmieniłem zarazem, że uchwalenie tych propozycyj, jakkolwiek w materyi stanowcze, nie oddalało jednakże możebności rozpoczęcia nowych nad niemi obrad, albowiem, według świadectwa dzienników półurzędowych hanowerskich i pruskich, niektóre państwa podały w konferencyi wnioski pośredniczące, względem których większość pełnomocników oświadczyła wprawdzie swoję niekompetencyą, postanowiła jednakże zasięgnąć od swych rządów nowych instrukcyj i dalsze obrady zawiesiła. Najważniejszym z tych wniosków pośredniczących, nie w materyi lecz w formie, jest ten, żeby każdemu pojedynczemu członkowi Związku celnego było wolno zawierać w przedmiocie w mowie będącym osobne umowy z Austryą. Wniosek ten podaje i popiera głównie Bawarya. Jest on przeciwny zasadom i przepisom traktatów Związku celnego, według których tenże może tylko występować jako całość, a pojedynczym członkom jego, w materyach całego związku dotyczących, wolno tylko takie czynić propozycye i w takie wchodzić umowy, względem których treści nastąpiło porozumienie się i zgoda pomiędzy wszystkiemi rządami związkowemi. Na te zasadnicze przepisy pełnomocnik bawarski nie zważał już na konferencyach wiedeńskich, uważając się za delegowanego nie od całego Związku, lecz od swego rządu. Tenże separacyjny charakter miało sprawozdanie bawarskie z konferencyj wiedeńskich z dnia 9 czerwca b. r. Prusy wystósowały z tego powodu pod dniem 3 sierpnia notę do Bawaryi, wzywając ją do opuszczenia tego nielegalnego stanowiska. Bawarya tém mocniéj w konferencyach hanowerskich przy nim się upierała. Że wniosek jéj, godzący tak wyraźnie przeciw kardynalnym zasadom istnienia Związku, nie był przez konferencyą przyjęty, zbytecznem jest nadmienić. Uchwała podobna byłaby samobójstwem. Głos zresztą jeden wystarczał na jéj odwrócenie. Ale skutek obrad nie jest dla tego mniéj fatalnym. Bo Bawarya upiera się przy swojem, i bardzo podobném jest do prawdy, że pójdą za nią niektóre inne południowe państwa, oddawna przez Bawaryą w kierunku dążności austryackich ku unii handlowéj podtrzymywane. Co się z téj kolizyi ostatecznie wywiąże, trudno na pewne oznaczyć. Że nie unia handlowa, to więcéj niż pewna. Warunki jéj powstania i istnienia dziś jeszcze nie dojrzałe. Większe porównanie stosunków handlowych Związku i Austryi stało się w téj chwili także niepodobne. Lecz i wzmocnienie i utwierdzenie się Związku, którego się państwa północne, mianowicie Prusy, spodziewały, wystawione jest na bardzo trudne i wątpliwe doświadczenia w obec tak sprzecznych dążności stron interesowanych. Być może, że się związek pod wpływem ich rozbije na dwa obozy, północny i południowy, pruski i austryacki. Nim to jednak nastąpi, państwa niemieckie południowe trzykroć się zastanowią nad skutkami takowego rozbicia, bacząc na wielkie materyalne korzyści, które im egzystencya Związku tak długo zapewniała, a których nie łatwoby było innemi, równie pewnemi, w pierwszym przynajmniéj czasie, zastąpić. Jest to wzgląd wielkiéj wagi, wobec którego milczeć niekiedy muszą sympatye polityczne.

Arcyksiążę austryacki odbywał wczoraj i dziś przegląd gwardyi poczdamsko-berlińskiéj; dziś pod wieczór miał wraz z książętami pruskimi stanąć w Lignicy dla przeglądu korpusu ściągniętego w Szląsku. Na manewra te przybyło wielu zagranicznych jenerałów. Potwierdza się wiadomość, że Książę Pruski będzie na manewrach warszawskich.

Paryż 4 września.

Zaledwie że wspomniałem o pokoju chińskim i telegrafie anglo-amerykańskim, bo to mało obchodzi czytelników *Czasu*; wspomnę téż tylko w jednem słowie o reorganizacyi Algierii, bo i ten przedmiot nie jest dla nas bardzo interesującym. Minęły czasy, kiedy trudniliśmy się więcéj Montevideo i Buenos Ayres, aniżeli tem, co leżało pod naszym bokiem lub w naszem łonie. Utworzenie ministeryum algierskiego pociągnęło za sobą zniesienie gubernatorstwa w Algierze. Algier będzie miał odtąd tylko gubernatora wojennego w osobie jenerała Mac Mahon. Jenerał ten głosował w senacie przeciw prawu bezpieczeństwa publicznego, lecz pozostał wiernym Cesarstwu. Z krajów pozaeuropejskich obchodzą nas do pewnego stopnia tylko Indye i Turcya azyatycka. W Indyach idzie niedobrze Anglikom. Gubernator woła o posiłki, co raduje Gazetę francuską. W Turcyi azyatyckiéj grożą jeszcze rzezie; nie potwierdzają się jednak złowrogie nowiny o rzezi w Aleksandryi, które podał *le Nord*. Spodziewany jest w Paryżu Abdul Azis, brat sułtana, człowiek jak mówią zdatny, na którego zwraca oczy Turcya, jako na swego zbawcę.

Wyszła broszura: *la Turquie devant l'Europe* tłumacząca Turcyę i zwalająca rzezie na propagandę obcą. Fuad pasza, widząc się z Cesarzem, zwalał także winę rzezi na obcą propagandę.

Listy z Anglii donoszą jedynie o zbrojeniu się. Anglia powołuje 5000 majtków, organizaje wojskowo 10,000 stróży swych brzegów morskich, a na kanale trzyma flotę z 30 okrętów liniowych. Rosya stara się o otrzymanie stacyi morskiéj w Villa franca, pod Nizzą. Oficerowie piemontcy jadą na manewra warszawskie. Ma na nie także pojechać książę Carignan. Jenerał Niel miał odebrać od Cesarza rozkaz zdania sprawy ze stanu wojennego Francyi i ma nad raportem pracować. Jenerał ten, dobry pisarz i wyborny inżynier, jest wskazywany jako minister wojny, na przypadek oddalenia się marszałka Vaillant, dobrego także pisarza i inżyniera.

Univers ogłosił ciekawy artykuł o stanie wojennym Anglii i Francyi, z którego pokazuje się, że ta ostatnia jest jeszcze słaba na morzu i na brzegach kanału kaletańskiego.

O skutku podróży królowéj Wiktoryi do Berlina, nie ma dotąd nic pewnego. Berlin ma starać się o związanie Anglii, Prus i Rosyi, a do tego potrzeba stałego rządu. Sprawa rasztadzka niemiła dla Prus, nie miała być dziełem francuskiem, lecz następstwem dzisiejszego stanu Europy. Lord Palmerston przeniósł się z pod Saint Cloud do hotelu Manchester przy ulicy Rivoli. Kluby zajmują się do najwyższego stopnia jego podróżą, ale nic nie wiedzą. Mówiąc o sytuacyi dzisiejszéj Europy, wczorajszy *Nord* rzekł: „Europa ma przed sobą dwie drogi: iść zgodnie w interesach ogólnych, *które ją obchodzą* i załatwiać je przez wzajemne tranzakcye, albo rozdzielić się na dwa obozy i rozpocząć wojnę exterminacyjną." Od niejakiego czasu *le Nord* stał się więcéj amfiktiońskim niż Francya, z różnicą tylko, że ścieśnia granicę spraw, które Francyę i Europę *mogą obchodzić*. Rosya nie życzy sobie wojny. Przedsiębiorcy jéj dróg żelaznych potrzebują 85 milionów pożyczki. Pożyczka łatwo się zrobi. Pereire myśli o podniesieniu akcyj dróg rosyjskich, które obecnie stoją na 507, i zwróceniu nań spekulacyi. Podróżni utrzymują, że duch postępu w Rosyi panuje tylko w uniwersytetach i średniéj administracyi. W tych tylko sferach londyński *Dzwon* znajduje serdeczne przyjęcie. Pod tym względem Rosya idzie tą samą drogą co Francya.... XV wieku. We Francyi postęp wychodził z uniwersytetów, z administracyi, z miast. Gdyby Rosya miała stałe i umiejętne sądownictwo, jakie miała Erancya, a jakie ma od roku 1806 Królestwo, postęp byłby łatwiejszy. Francya nie szła w postępie jak Anglia. Rosya nie idzie także w postępie jak Anglia. Jest to rzecz rasowości. Postęp musi iść tą drogą, którą znajdzie. Rosya podobna jest do Anglii tylko pod względem religijnym. Jéj sekty nieurzędowe są liczniejsze, niż ludzkość wyznająca religię urzędową. Jak biskup rosyjski chce faworyzować popa, to daje mu parafię, w któréj nie ma ani jednego prawosławnego wyznawcy. Aby otrzymać wolność swego nieurzędowego wyznania, sekty okupują się popowi, i pop, nic nie robiąc, staje się bogatym. Czy sekty nieurzędowe rosyjskie postąpią kiedyś jak angielskie (*anti churches votes*) i odmówią urzędowym popom zapłaty?

Jeżeli ma zajść w Anglii zmiana ministeryalna, o któréj mówią, nie może ona nastąpić, chyba przy zebraniu parlamentu. Gabinet torysowski podniósł partyę manchesterską i radykalną, na któréj w części się opiera. Anglicy powtarzają od niejakiego czasu: „zmiany ministeryalne obracają się na korzyść samych radykalistów."

Paryż 5 września.

Skończyły się we Francyi sesye rad departamentowych. Wyjąwszy mów panów de Persigny i de Morny, niczem ważnem się nie odznaczyły. Agitacya w sensie *self governement*, o którem marzyła *Indépendance*, nie wchodzi w obyczaj Francyi. Dzienniki legitymistowskie mówią o *self governement*, ale ci, do których przemawiają, nic nie robią.

Wiadomość którą ogłasza *Daily News* o mającéj ukonstytuować się w Paryżu, w miesiącu listopadzie, kompanii suezkiéj, jest jeszcze przedwczesną i nic o tém w Paryżu nie wiedzą.

Marszałek Pelissier wyjechał do Anglii przez Dieppe. Tego samego dnia widziano w Rouen brata księcia Gorczakowa. Marszałek Bosquet wyjechał do Pau, gdzie mieszka jego matka. Przez względność dla tego marszałka, Cesarz wstrzymuje się z mianowaniem marszałka Randon na wielką komendę w Tuluzie. Marszałek Canrobert zajęty jest obozem. Hrabina Walewska, która była główną swatką między marszałkiem Pelissier i panną Paniega, nabrała ufności i ma nadzieję, że ożeni marszałka Canroberta. Mylną jest wiadomość, jakoby minister Fould miał być bardzo chorym w Vichy. Hr. Turgot pojedzie do Madrytu dla zakończenia swéj missyi i dopiero potém uda się do Berna. Onegdaj stugwardziści wyruszyli do obozu chalońskiego.

Sfery rządowe dają zaprzeczenie wyprawie Anglików na Madagaskar. Przeczą także, aby lord Redcliffe miał missyą urzędową do Stambułu. Zapewniają, że lord ma tylko na celu ułożenie swych długów i zwrot miliona, który sułtanowi pożyczył. Statek wojenny czeka już na lorda Redcliffa w Marsylii.

Giełda doznała reakcyi i spadła, ale umysły kierujących spekulantów są na podwyżkę. Porządni spekulanci wiele stracili, i opowiadają o nich historye. Paryż jest pusty i cichy. Municypalność prowadzi zwykłe roboty po ulicach: robi kanały, chodniki itd. Na placu St. Germain l'Auxerrois wznosi dzwonnicę między kościołem a nowo wybudowaną wójtownią drugiego okręgu. Ogród tuileryjski nabiera formy. Postać jego całkiem się przemieni, ale może na dobre. Cesarz zna się na urządzaniu parków i ogrodów. Pracują także nad parkiem w Vincennes. Park bouloński jest całkiem skończony. Jest to śliczna kreacya, która i Anglików zadziwia.

W zimie, która nadchodzi, nie będzie może znaczniejszych domów polskich w Paryżu. Przeszłego roku były dwa domy otwarte i zostawiły po sobie, nawet między cudzoziemcami, pełne poważania wspomnienie. Nasze rodziny stronią od niejakiego czasu od Paryża, lecz zdaje się, że udadzą się pewnie na zimę do Włoch. Jeżeli tak jest, to przyjdzie niezawodnie czas, że przepędzać będą zimy w kraju.

Słyszę, że wybiera się wielu rodaków z różnych stron Polski i reszty Europy do Krakowa na wystawę starożytności krajowych. Będzie to nasza wystawa manchesterska, nasza *great attraction*. Szczęśliwy kto ją zobaczy.

Londyn 4 września.

SS. Raporty z Madrasu i z Kalkuty, odebrane wczoraj, niepotwierdzają bynajmniéj puszczonéj tu w obieg wiadomości o pomyślnym dla Anglików stanie rzeczy w Indyach. Okazuje się, że wiele jeszcze pozostaje do zrobienia nim powstanie utłumionem będzie. Wprawdzie listy i dzienniki angielskie i Hindostanu zapewniają, że powstańcy coraz więcéj upadają na duchu, że nie mają już ani amunicyi pod dostatkiem ani pieniędzy, że wiele ich zbiega. Lecz wszystko to dzienniki i listy już od roku powtarzają; faktem zaś jednak jest, że prócz Luknowa i kilku mil w około tego miasta, powstańcy zawsze są w pełnem posiadaniu królestwa Oudy. Begum (księżna) z Luknowa oblegała Mann Singha w Fyzabad (druga stolica Oudy) i sir Hope Grant opuścił Luknów w 3000 ludzi idąc mu na odsiecz. Kilka tysięcy Indyan zniszczyło zupełnie prowincyę Behar, gdzie wszyscy sprzyjający Anglikom wycięci zostali. Oddziały jenerała Lugarda i Douglasa napróżno ten korpus ścigały, nigdzie go dosięgnąć nie mogąc. Powstańcy dali dowody wielkiéj zręczności w unikaniu i niepokojeniu nieprzyjaciela; obecne zaś działania wojskowe Anglików są ciągłemi marszami i kontr-marszami za nieprzyjacielem, który tam się tylko okazuje, gdzie się go najmniéj spodziewano.

Na dowód w jakim złym stanie finanse powstańców się znajdują, dzienniki indyjsko-angielskie przytaczają, że Nena Sahyb sprzedał swój sławny rubin, ceniony milion funtów, za tysiąc funtów; jest jednak nieprawdopodobnie, aby człowiek takiego charakteru, stojący w bogatym kraju na czele znacznego oddziału zbrojnych, mógł być przyprowadzony do téj ostateczności. W doniesieniu tém jest tyle prawdy co w dawniejszych wiadomościach o śmierci Sahyba. Obok doniesienia o biedzie powstańców, *Bombay-Telegraph* opowiada, że jedna kompania pułku 43go krajowego, zostająca w służbie angielskiéj, zdobyła tabor nieprzyjacielski, złożony z 140stu wozów, napełnionych złotem w bryłach i drogiemi kamieniami, których wartość cenią na 9 milionów funtów szt. Ma to być skarb należący do Peishwy (namiestnik panującego księcia) Scindyi i jemu zabrany został.

W Kalkucie krążyła wieść, że jeneralny gubernator Indyj lord Canning powraca do Anglii. Anglo-indyjskie dzienniki tak się zdają być tego pewne, że już roztrząsają przeszły zawód jego w Indyach i to w cale niepochlebnym dla niego duchu. Głównym zarzutem przeciw jeneralnemu gubernatorowi jest jego wahające się postępowanie. Usprawiedliwiają go jednak, że błędy, które popełnił, winien jest doradcom, których chwilowo miał pod ręką lub zmiennym instrukcyom odebranych od rządu angielskiego.

Jutro spodziewana poczta, ma przywieść adres lordowi Ellenborough, podpisany przez wielką liczbę osób zamieszkałych w Indyach. Adres ten ma być długi i wyraża, że osiedli w Indyach Anglicy ujrzeli z przerażeniem proklamacyą, zganioną następnie przez lorda Ellenborough i w sprawie przyłączenia Audy pochwalają sposób w jaki tenże lord potępił zamierzoną politykę łupiestwa (spoliation) i niesprawiedliwości.

Anglicy zachodzą w głowy, dla czego dotąd żadnéj wiadomości niema od lorda Elgin z Chin *). Najpodobniejszem zdaje się być to przypuszczenie że żądania angielskie były większe jak innych państw i że upieranie się w niektórych szczegółach przeciągnęło ostateczny układ. Z listów z Hongkong możnaby wnioskować, iż reprezentantom innych państw w Tientsin, łatwiej jest porozumieć się z rządem chińskim o warunki traktatu, niż Anglikom. Zdanie to zdaje się potwierdzać proklamacya wydana w Kwang-tung przez Hwanga następcę Ycha. W proklamacyi téj Hwang wyraża się bardzo życzliwie dla Francuzów i Amerykanów znajdujących się na wodach chińskich i powiada, że postępowanie ich było prawe i czcigodne, ale nie szczędzi wrazów przeciw „Angielskim barbarzyńcom." Przypisując wszystko co się stało w Kantonie, zdzierstwu i łakomstwu Anglików, twierdzi, że są znienawidzeni przez wszystkie narody. Powiada nakoniec, że się dla tego zaprzyjaźnili z swemi dawnemi wrogami Francuzami, aby z nich sobie zrobić wspólników do swych niegodnych celów, ale że jak swego dopną, zdradzą swoich sprzymierzeńców jak to zwykli robić.

Królowa opuszcza Londyn w poniedziałek i udaje się do Leeds dla otwarcia tam nowego ratusza (Town Hall). Z Leeds uda się przez Edinburgh do Balmoral, rezydencyi swej w górach szkockich, gdzie zwykle pierwszą część jesieni bawi.

Książe Alfred, trzeci syn królowéj odbył w przeszłym tygodniu egzamin marynarki. Admirałowie Seymour i Grey i kapitan okrętowy Hewlett byli przytomnemi. Egzamin trwał trzy dni i 14to-letni książe okazał wiele postępu w przedmiotach wymaganych od kandydatów. Następnie mianowany został kadetem morskim na okręcie „Euryalus", gdzie po upływie udzielonego mu teraz dwumiesięcznego urlopu, ma rozpocząć służbę i pełnić ją zupełnie tak jak inni Midshipmeny. Guwerner tylko jego porucznik Cowell, ma mu towarzyszyć w zamierzonych podróżach.

C. k. Minister sprawiedliwosci zamianował Józefa Henocha adjunkta biór pomocniczych przy sądzie wyższym w Krakowie, dyrektorem biór pomocniczych przy sądzie krajowym w Krakowie.

— Dyrekcya skarbowa krajowa we Lwowie posunęła tymczasowego koncepistę skarbowego Józefa Ekel na stopień etatowy z płacą 700 złr.; koncepistę Karola Gilnreinera na wyższą płacę 700 złr., a praktykanta konceptowego Kazimierza Winnickiego zamianowała tymczasowym koncepistą z płacą 600 złr. rocznie.

— Gmina Osobnica w obwodzie Jasielskim obowiązała się w celu uposażenia szkoły trywialnéj płacić 200 złr. rocznie na nauczyciela, ukończyć rozpoczętą budowę domu szkolnego i sprawienie potrzebnych sprzętów, tudzież dostarczanie 6 siąg drzewa na opał.

Gminy Bieńkówka i Jachówka w obwodzie Wadowickim przeznaczyły na uposażenie szkoły trywialnéj, któréj nauczyciel ma zarazem pełnić służbę organisty, obligacye długu skarbowego, od których procent wynosi rocznie około 145 złr.; prócz tego pierwsza z tych gmin zapewniła dopłatę roczną 100 złr. Obie te gminy obowiązały się zbudować dom szkolny i przyrzeczone przez dwór w Izdebniku 6 siąg drzewa ścinać i dostawiać.

---

*) Wiadomość ta nadeszła, patrz niżej depeszę telegraficzną z Londynu. P. R. C.

Wiedeń 8 września. J. C. K. Ap. Mość nadał kawalerowi Ignacemu Lichmann de Palmrode radcy nadwornemu i ministeryalnemu w ministeryum spraw zagranicznych, krzyż komandorski orderu Leopolda; zaś baronowi Augustowi Tschiderer koncepiście namiestnictwa godność szambelańską.

Z okazyi narodzin Arcyks. Rudolfa, książę Adolf Schwarzenberg wręczył p. Ministrowi spraw wewnętrznych 4000 złr. w metalikach 5 procentowych na fundusz zakładu ubogich córek oficerskich w Oedenburgu.

— Pomiędzy wieloma osobliwemi dowodami bądź braku politycznego taktu w Niemczech, bądź patryotyzmu prowincyonalnego, jaki się objawia tu przez obchód pamiątki zawojowania siebie, owdzie rocznicy bitwy nad wojskiem innego kraju niemieckiego, to znów przez noszenie medalu ś. Heleny, policzyć także należy niezliczone po Niemczech stowarzyszenia pod godłem Gustawa Adolfa. Protestanckie te związki propagatorskie niemają nawet tego uczucia godności narodowéj, iż przybrały za godło swoje imię obcego króla, który krwawemi ślady znaczył drogę swego przechodu przez Niemcy i pierwszy cios zadał potędze cesarstwa niemieckiego. Zakładanie związków Gustawa Adolfa w Austryi oprócz téj politycznéj przeszkody natrafiło jeszcze i na przeszkodę ze względu na religijne cele towarzystwa; zawsze to jednak ciekawą jest rzeczą wiedzieć, że uczyniono do rządu austryackiego podanie o pozwolenie zakładania związków Gustawa Adolfa. Jakikolwiek rząd panowałby we Francyi, żaden Francuz nawet legitymista nie odważyłby się obchodzić zwycięztw wojsk sprzymierzonych choćby ze względu, że z niemi wrócili Burbonowie i żaden Francuz nieśmiałby stawiać pomnika Wellingtonowi, jak go ma w Niemczech szwedzki zdobywca.

— Począwszy od dnia 1go listopada wszystkie opłaty drogowe, mostowe i przewozowe z powodu zaprowadzenia nowéj monety austryackiéj podwyższone zostaną o $^1/_7$, a to w ten sposób, iż w miejscu opłat dotychczasowych na $^1/_4$, $^1/_2$, $^3/_4$, 1 $^1/_2$, 2, 3, kr. mk. pobierać się będzie w centach po $^1/_2$, 1, 1 $^1/_2$, 2, 3, 4, 6 centów nowéj monety.

Rosya.

Obok wielkiéj sprawy włościańskiéj—która ciągle najsilniéj zajmuje nietylko świat polityczny rosyjski, lecz wszystkich bez wyjątku mieszkańców państwa, a nawet porusza namiętności i rodzi stronnictwa, lecz dotąd w rozwijaniu się swojém żadnych nie wywołała zaburzeń, a któréj postęp dotychczasowy w inném podamy sprawozdaniu,—podróż Cesarza do innych stolic państwa i objazd prowincyj przez Wielkich Książąt, jest teraz jednym z głównych wypadków wewnętrznych i mocno wielu zajmuje. Cesarz Aleksander i Cesarzowa odjechali jak wiadomo z Peterhofu 22 sierpnia; najprzód udali się do Tweru, gdzie Cesarz odbył przegląd 7éj dywizyi lekkiéj jazdy należącéj do korpusu grenadyerskiego. Następnie Cesarzowa pojechała naprzód do Jarosławia i miała się spotkać z Cesarzem w sławnym monasterze troickim pod Moskwą, dokąd miał przybyć monarcha objechawszy gubernie bliższe téj stolicy. W dniu 7 t. m. mieli być jeszcze Cesarstwo w Moskwie i tam uroczyście obchodzić rocznicę koronacyi; zaraz po téj uroczystości wyjeżdżają do Wilna. Wielcy książęta Mikołaj i Michał pojechali wraz z swymi małżonkami i dziećmi przez Moskwę do Krymu, gdzie postawiwszy swe rodziny w uroczéj willi Orianda, leżącéj pod łagodném wiecznie niebem w cudnéj okolicy w pobliżu Jałty, udają się na Kaukaz, aby w charakterze jeneralnych inspektorów inżynieryi i artyleryi odbyć inspekcyę armii i twierdz kaukaskich. Mają oni zwiedzić wszystkie linie kaukaskie tak prawego czyli wschodniego, jak i lewego czyli zachodniego skrzydła. Powtarzająca się parę razy, mylna według nas wieść, iż Rosyanie zaniechają wkrótce wojny na Kaukazie, głoszona jest znów z powodu téj podróży Wielkich książąt; niektórzy utrzymują, że Cesarz czeka tylko na raport Wiel. książąt z téj inspekcyi, po którego nadejściu wyda rozkaz zaprzestania boju na Kaukazie i ograniczenia się na zdobytych dotąd posiadłościach. Więcéj prawdopodobném zdaje nam się zdanie twierdzących, iż właśnie podróż ta Wielkich książąt dowodzi, że Rosya nie zamierza zaprzestać wojny kaukaskiéj, wojny utrzymującéj bojowego ducha w armii, i nieporzuci myśli podbicia ludów górskich, bez czego jéj posiadłości zakaukaskie nie są zabezpieczone, armia zaś ma związane ręce do dalszych przedsięwzięć za Kaukazem tak ku Azyi mniejszéj jak ku Persyi. Z większém natężeniem i z większemi niż dawniéj siłami bój prowadzony w górach kaukazkich od lat dwóch za panowania Cesarza Aleksandra, nie nasuwa również myśli, aby monarcha ten chciał porzucić zamiar podbicia Kaukazu. Może jednak zmienią plan działania by łatwiéj zamiar ten osiągnąć, i wrócą się do systemu księcia Woroncowa w czasie jego namiestnictwa na Kaukazie, aby więcéj przez stosunki handlowe i ponętę dobrego bytu, niż orężem, stać się zwolna panem gór kaukazkich.

Po wyjeździe Cesarstwa, Wielkich książąt i dworu z Petersburga, stolica ta stała się pustą i głuchą; arystokracya i zamożniejsi mieszkańcy rozjechali się za granicę, lub po kraju do dóbr swoich, albo mieszkają po okolicznych daczach, i nie wracają jeszcze do miasta. Z całéj cesarskiéj rodziny pozostali w letnich rezydencyach pod stolicą jedynie cesarzowa matka, dzieci panującego monarchy i W. Ks. Konstanty, któremu w dniu 22 sierpnia małżonka jego Aleksandra Józefowa powiła syna.

— Jeden z ostatnich zeszytów pisma peryodycznego wydawanego w Petersburgu pod tytułem *Dziennik ministersta spraw wewnętrznych,* zawiera wykaz liczebny włościan żyjących w stanie poddaństwa w całem państwie rosyjskiem, oraz stosunek ich tak do szlachty, pod któréj opieką zostają, jako też do ogólnéj liczby mieszkańców. Dane do téj pracy, poczerpnięte zostały z najnowszych wiadomości zebranych przez Komitet centralny Statystyczny przy ministerstwie spraw wewnętrznych istniejący. Podajemy tu treść tego wykazu i cyfry ważne w sprawie włościańskiéj, tak żywo całą społeczność naszą obchodzącéj.

W całéj Rosyi europejskiéj (bez Królestwa Polskiego) na ogólną liczbę płci męzkiéj wynoszącą 28,613,380 głów, przypada 10,844,902 mężczyzn stanu włościańskiego w poddaństwie zostających, a będących pod pośrednim zarządem władz rządowych. Stosunek przeto ludności męzkiéj w poddaństwie będącéj, (bo o téj płci wyłącznie tu tylko mówić będziemy) do całéj ludności Rosyi europejskiéj jest jak 37 do 90, to jest na sto dusz ogólnéj ludności, przypada więcéj jak trzecia część włościan poddanych, czyli około trzydzieści ośm głów poddanych znajduje się na sto głów ludności męskiéj.

Wszyscy ci włościanie poddani należą do 114,967 panów, których znów liczba stosunkowo do ogółu mieszkańców stanowi procent nie wiekszy, jak 0,40%, czyli $^2/_5$ jednego procentu całéj ludności męskiéj Rosyi europejskiéj. Jeżeli nazwiemy *bogatymi* obywateli posiadających więcéj jak 500 dusz, *średnio-zamożnymi* mających od 100 do 500, *niebogatymi* właścicieli od 21 do 100, nakoniec *ubogimi* mniéj jak 21 dusz męzkich poddanych mających; to wypadnie, że z całéj massy poddanych w Rosyi europejskiéj *około połowa* używa opieki bogatych, niewiele więcéj od *trzeciéj części* zostaje pod opieką średnio-zamożnych; około *trzydziestéj* części jest własnością niebogatych i nakoniec mniéj jak *siedemsetna* część stanowi własność szlachty nie posiadającéj ziemi. W przecięciu średniem wypada na każdego szlachcica mającego chłopów poddanych w Rosyi europejskiéj po 94 dusz.

Liczba osób mających włościan poddanych jest bardzo różna w rozmaitych guberniach nie odpowiada wielkości gubernii. Największa ich liczba jest w gobernii Półtawskiéj, w któréj znajduje się 7,547 właścicieli ziemskich, a najmniejsza w Astrachańskiéj gdzie jest ich tylko 98. Mając na względzie liczbę właścicieli którzy mają poddanych chłopów, taki wypadnie porządek gubernii: *wiecej jak 7 tysięcy właścicieli* mają gubernie: Półtawska; *od 6 do 7 tysięcy*: Kurska, *od 5 do 6 tysięcy*: Rjazańska i Smoleńska, *od 4 do 5 tysięcy*: Czernichowska, Tambowska, Nowogrodzka i t. d. Ostatniemi w téj liczbie są: Wiatska, Permska i Astrachańska.

Porównania i zastanowienie się nad spisem ludności w poddaństwie żyjącéj względnie do panów mających prawo własności nad tą ludnością, nie podaje żadnych wniosków do oznaczenia stosunku w jeograficznem lub etnograficznem położeniu gubernii, bo stosunek ten bardzo jest odmienny pod każdym względem. Można się tylko ograniczyć uwagą, że największa liczba szlachty i obywateli mających prawo własności nad chłopami poddanymi, znajduje się w ziemiach Mało- i Wielko-Ruskich; w stosunku tym następują daléj gubernie *zachodnie* (Litwa, Wołyń itd.) a najmniéj takich właścicieli znajduje się w ziemiach stanowiących krańce Rosyi europejskiéj w stronach wschodniéj, północnéj i południowéj, gdzie w skutku rozwoju historycznego bytu Rosyi, najpóźniéj osiadła szlachta.

Z wykazu zatem następującego gubernij, ułożonego na podstawie liczby poddanych chłopów, lub też sądząc bezwzględnie z ogólnéj liczby dusz poddaństwa, okazuje się że trzy połączone z sobą gubernie zawierają w granicach swych największą liczbę chłopów żyjących w poddaństwie, temi guberniami są: *kijowska, podolska* i *wołyńska*. W pierwszéj znajduje się więcéj jak pół miliona poddanych chłopów, w drugiéj do 500,000 a w trzeciéj 450 tysięcy. (Dołączyć tu trzeba uwagę że te gubernie są w ogóle najludniejsze). Następnie z rzędu idą gubernie: *riazańska, tulska, smoleńska, orłowska, twerska, kurska, tambowska*, w których przypada od 350 do 400 tysięcy poddanych chłopów. Ostatniemi w téj liczbie są: *astrachańska, Bessarabia* i *ołoniecka* mające mniéj jak po 25 tysięcy w poddaństwie będących włościan. W guberniach środkowéj Rosyi, gdzie przeważa plemię wielkoruskie liczba poddanych chłopów wynosi w ogóle od 250 do 400 tysięcy dusz na jedną gubernię. Do nich się zbliżają ustępując wszelako w liczbie poddanych włościan, gubernie zamieszkane przez plemiona małoruskie, białoruskie i litewskie w połączeniu z wielkoruskiem, a potem idą z kolei gubernie w których ruskie plemię złączyło się z pierwiastkowo zamieszkałemi tam plemionami fińskiego i tureckiego pochodzenia (gdzie z resztą ludność w ogóle jest bardzo mała).

Daléj w artykule z którego czerpiemy te wiadomości, następuje spis gubernii według stosunku poddanych do właścicieli. Z niego pokazuje się w których guberniach są własności wielkie a w których drobniejsze. Największe dobra zaludnione przez mieszkańców żyjących w poddaństwie istnieją w *permskiéj* gubernii, gdzie znajduje się kilka starożytnych bogatych rodzin rosyjskich oraz zakłady fabryczne. Daléj w kolei idą dwie z północno-wschodnich gubernie, *wiatska* i *niższo-nowogrodzka* i trzy południowo-zachodnie (*kijowska, podolska* i *wołyńska*) odznaczające się głównie zamożnością włościan pańszczyźnianych i władającéj niemi szlachty, oraz pierwszeństwo wiodące w produkcyi najlepszych zbóż w Rosyi. Wymienione tu gubernie różnią się między sobą także w tym stosunku, że w dwóch z nich głównie fabrycznych (w *permskiéj* i *wiatskiéj*) liczba panów władających wielkiemi dobrami nie jest wielką, a w *niżenowogrodzkiéj* i trzech zachodnich (*kijowskiéj, podolskiéj* i *wołyńskiéj*) zamożnych panów jest wiele. Największe rozdrobnienie własności ziemskiéj zamieszkanéj przez chłopów poddanych i największa liczba małych właścicieli ziemskich znajduje się w guberniach: *półtawskiej, kurskiej, czernichowskiéj*, a następnie jeszcze więcéj w *riazańskiéj, smoleńskiéj, nowogrodzkiéj, ziemiach dońskiego wojska* i *charkowskiéj*.

Bardzo jest ciekawy wykaz gubernii ułożony podług procentu poddaństwa, to jest według stosunku liczby poddanych na 100 dusz ogólnéj ludności w gubernii. Autor artykułu, z którego czerpiemy dane, dzieli tu wszystkie gubernie na cztery grupy. Do pierwszéj grupy, gdzie *więcéj jak połowa całéj ludności gubernii znajduje się w stanie poddaństwa*, zalicza 18 gubernij głównie ze strony zachodnich granic Rosyi i kilka z środkowych. Oto wymienienie tych gubernij: *Smoleńska, Tulska, Mohilewska, Jarosławska, Kałużska, Wołyńska. Mińska, Witebska, Niżogrodzka, Kostromska, Kijowska, Podolska, Riazańska, Włodzimierska, Pskowska, Nowogrodzka, Twerska* i *Orłowska*. Do drugiéj grupy, w któréj liczba poddanych rozciąga się od *czwartéj części do połowy całéj ludności*, należy 17 gubernij tychże samych miejscowości, a w części małoruskie i za *Wołgą* leżące gubernie. Trzecia grupa z ludnością poddańczą wynoszącą od *czwartéj części* do $\frac{1}{3}$ *ogólnéj ludności całéj gubernii*, składa się tylko z pięciu: dwóch północnych i trzech wschodnich gubernij. Nakoniec ostatnia grupa, gdzie liczba poddanych *od dziesiątéj do setnéj części ogólnéj ludności gubernialnéj*, zawiera w sobie tylko 6 gubernij, w téj liczbie dwie z północnych i cztery krańcowe południowe zakończone *Besarabią*.

Jeżeli porównamy i zsumujemy liczby właścicieli posiadających w swych dobrach ludzi poddanych, liczbę samychże poddanych i ogół płci męskiéj w europejskiéj i azyatyckiéj Rosyi, i jeżeli dodamy do tego proporcyonalne cyfry poddanych do ogółu ludności, to idąc za śladem badań autora, otrzymamy następujące dane w liczbach okrągłych.

Na *31,500,000.* dusz męskich w całéj Rosyi wypada około *10,850,000* mężczyzn żyjących w poddaństwie, tak że na tysiąc mieszkańców wypada 345 w stanie poddaństwa zostających, czyli inaczéj: *Poddaństwo stanowi nie wiele więcéj jak trzecią część ogólnéj ludności Rosyi.*

Wszyscy poddani należą do stopiętnastu tysięcy panów ich właścicieli, w liczbie których 109,500 są szlachtą posiadającą ziemię, a nie wiele więcéj jak 5,500 szlachtą ziemi niemającą. Na każdego pana w średniem przecięciu wypada po 94 mężczyzn poddanych; rozdzieliwszy zaś właścicieli, na szlachtę posiadającą grunta i niemającą tychże, na każdego z pierwszych (posiadających ziemię) wypadnie około 99 dusz męskich, a na każdego z ostatnich posiadających razem *15,600 chłopów poddanych, wypadnie mniéj jak po 3 dusze.*

Z danych porównawczo branych, okazuje się, że w ciągu ostatnich lat dwunastu w Rosyi europejskiéj (wyjąwszy ziemię dońskiego wojska) ogólna liczba właścicieli mających poddanych zmniejszyła się o 14,239 czyli o 12 procentów, a bezwzględna liczba należących do nich podwładnych ludzi o 54,660, czyli o pół procentu.

Wedle przyjętych przez autora działów, gdy je oddzielnie przeglądać będziemy, ujrzemy że w ogóle zmniejszyła się liczba i właścicieli i poddanych; rozpatrując szczegóły, zobaczymy, że zmniejszenie to jest największe w rzędzie właścicieli najdrobniejszych (to jest niemających gruntów i bardzo niezamożnéj szlachty) jak niemniéj w liczbie najbogatszych widocznym jest ubytek, to jest w liczbie takich panów co więcéj jak tysiąc dusz męzkich posiadają. Odwrotnie liczba obywateli średniéj zamożności, to jest takich co mają w swojém posiadaniu od 21 do 100, od 101 do 500, od 501 do 1000 dusz, jak niemniéj ilość poddanych u nich znacznie się powiększyła. Wynik ten, powiada autor streszczonego tu artykułu, p. Trojnicki, dowodzi o wzbogaceniu się i ujednostajnieniu dobrego bytu właścicicieli średnio-zamożnych: potwierdza on się w skutku przechodu pod ich posiadanie znacznéj liczby poddanych najniezamożniejszéj szlachty jako i w części od najmożniejszych panów.

Wnioski p. Trojnickiego, posiadają szczególniejszą ważność, bo są oparte na danych godnych wiary, zaczerpniętych z najnowszych wiadomości rządowych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 września. W liście z gubernii grodzieńskiéj zamieszczonym w „Czasie" Nro 204, podaliśmy adres szlachty powiatu Sokolskiego z dnia 10go kwietnia 1819 r. o zniesienie poddaństwa. Podpisy na tym adresie nie tak wyraźnie napisane, aby je bez omyłki odczytać, opuszczone zostały; dziś je wszelako podajemy, gdy do odczytania onych dopomógł nam obywatel, któremu imiona na adresie położone nie były całkiem obce. Podpisy te są:

1. Jan Terpiłowski, marszałek powiatu sokolskiego. — 2. Ignacy Zawistowski, b. marszałek powiatu sokolskiego. — 3. Antoni Micuta, b. marszałek powiatu sokolsk. — 4. Benedykt Stebelski. — 5. Antoni Ihnatowicz. — 6. Jan Kurczewski. — 7. Józef Łowicki. — 8. Nowiński Marcin. — 9. Wiktor Trzeciak, kapitan gwardyi. — 10. Jan Kruszewski. — 11. Stanisław Kleczkowski. — 12. Antoni Trzeciak. — 13. Jan Nowiński. — 14. Stanisław Komarowski. — 15. Michał Straszewicz. — 16. Józef Eysymont. — 17. Marceli Duchnowicz w imieniu Husarzewskiego. 18. Wincenty Buckiewicz. — 19. Kazimierz Ostrowiłow (podpis rosyjski niewyraźny). — 20. Wincenty Kmita. — 21. Stefan Masłowski. — 22. Antoni Zaniewski. — 23. Ignacy Kozieradzki. — 24. Hieronim Połubiński. — 25. Ignacy Hlebowicz. — 26. Adam Jaworowski. — 27. Wincenty Bylewski. — 28. Aleksander Chalecki. — 29. Ludwik Horczak. — 30. Ludwik Snarski. — 31. Antoni Horczak. — 32. Mikołaj Podwysocki. — 33. Jan Puciłowski. — 34. Jan Baranowski. — 35. Szymon Czyżewski. — 36. Mustafa Mucha. — 37. Marcin Słucki. — 38. Józef Popławski. — 39. Michał Horczak. — 40. Michałowski Stanisław. — 41. Abraham Józefowicz. — 42. Kazimierz Downarowicz, były marsz. powiatu sokolsk. — 43. W imieniu Onufrego Bouffałła i starościny Karwowskiéj Zygmunt Bouffałł. — 44. Wincenty Gorlewski. — 45. Wincenty Łapiński.

— *Oestr. Ztg* wspominając o procesie obecnie się toczącym we Lwowie przeciw dostawiaczom zboża dla wojska, powiada przez usta swojego korespondenta: „Na ławie oskarżonych widzimy dwunastu najszanowniejszych i najznakomitszych kupców ze Lwowa, Krakowa i Czerniowic, ludzi nieposzlakowanego dotąd imienia." Nie uprzedzając wyroku sądowego, zaprotestować wszelako winniśmy przeciw starozakonnemu korespondentowi pomienionéj gazety, który obwinionych swoich współwyznawców, znanych handlarzy, stawia na czele stanu kupieckiego w kraju. Ten publicznie objawiony hołd korespondenta, czyni zaszczyt jego skłonnemu do wdzięczności sercu, ale niepowinien poza osobiste wykraczać uczucia i żądać solidarności w nich całego kraju.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 7 września. Dzisiejszy *Times* podaje wiadomość o traktacie jaki zawarła Anglia z Chinami i uważa traktat ten za bardzo korzystny. Między innemi zawiera on następujące warunki: poseł angielski będzie mieszkał w Tientsin; w Pekinie założone będzie kolegium angielskie; cesarstwo chińskie przystępne będzie dla wszystkich podróżnych, a wielka rzeka Yangtsekiang (rzeka niebieska) otwartą dla wszystkich statków handlowych; religia chrześciańska będzie cierpianą w Chinach; poselstwo chińskie uda się do Londynu; część wynagrodzenia kosztów wojennych przypadająca na Anglią a zapłacona przez rząd chiński, wynosić ma 3,200,000 funtów sterlingów (120 milionów złp.)

Londyn 7 września. Książe Alfred odjeżdża w tych dniach przez Hamburg do Poczdamu (dla odwiedzenia swéj siostry). Lord Derby towarzyszyć będzie królowéj do Balmoral (w Szkocyi).

Dziś we czwartek przypada termin złożenia odpowiedzi duńskiéj w Zgromadzeniu Związkowém niemieckiem. Poseł duński p. Bülow jest już na swojem miejscu; wrócili także do Frankfurtu poseł prezydyalny hr. Rechberg i pruski p. Bismark. Zdaje się, że odpowiedź duńska będzie zgodna w wielu względach z żądaniami Niemiec. Układy pójdą zapewne powolnym trybem, idzie tylko o to jak rząd duński wykona to co przyobieca.

Cesarz rosyski znajduje się obecnie jeszcze w Moskwie, gdzie właśnie 7go t. m. obchodzić miano uroczyście rocznicę koronacyi; z Moskwy jedzie do Wilna. Świat polityczny rosyjski zajęty jest tą podróżą, oraz podróżą na Kaukaz W. Książąt Mikołaja i Michała, której cel pojemy wyżéj pod oddziałem „Rosya".

Dzienni rosyjskie z 31go sierpnia ogłosiły sprawozdanie z czynności zakładów kredytowych w cesarstwie w r. 1857 którego treść późniéj zamieścimy. Ostatnie zaś listy z Petersburga z 2go t. m. donoszą o strasznéj eksplozyi w fabryce prochu w pobliżu téj stolicy; w skutku zapalenia się 15,000 pudów (60,000 funtów) prochu, wyleciały w powietrze lub runęły magazyny, 14 fabrycznych zakładów i wiele pobliższych budowli; zginęło 33 ludzi, ciężko ranionemi zostało 37.

Listy z Aten przez Marsylię nadeszłe, wyjaśniły zdarzenie na wyspie Kos, o którém pierwsza wieść doniosła, iż sfanatyzowana ludność muzułmańska zamordowała ajentów francuskiego, austryackiego, amerykańskiego i greckiego. Zdarzenie to było następujące: turecki gubernator wyspy uwięził poddanego greckiego niesłusznie, a ujmującego się za Grekiem konsula greckiego, spoliczkował i kazał zbić swoim służącym. Rząd grecki będzie zapewne żądał surowego zadośćuczynienia. Wiadomości przez Syryą z Arabii donoszą o groźném powstaniu wybuchłém w północnéj Arabii.

Od niejakiego czasu krążyła wieść o ustąpieniu z gabinetu neapolitańskiego komandora Caraffa ministra spraw zagranicznych. Wiadomości otrzymane stamtąd z d. 1 b. m. zaprzeczają temu zupełnie.

Parowiec przybyły z Nowego Jorku z wiadomościami do 24 sierpnia dochodzącemi, przywiózł i tę, że między Francyą i Anglią a rzeczpospolitą Venezuella zaszły nieporozumienia groźne.

Sekretarz towarzystwa telegrafu atlantyckiego nadesłał z Walencyi (w Irlandyi) następujące pismo z d. 4 b. m.: „Polecone mam od dyrektorów zawiadomić Pana, że od piątku d. 3 b. m. od godz. 1éj nadchodziły z Newfoundland niezrozumiałe znaki. Powód téj przerwy nie jest jeszcze wyjaśniony, zdaje się jednak, że jedno miejsce drutu jest wadliwe, lecz nie można dojść, które. Dyrektorowie znajdują się teraz w Walencyi i z pomocą wielu uczonych, a z elektrycznością dobrze obeznanych tak teoretycznie jak i praktycznie, starają się zbadać przyczynę téj przerwy, aby ją uchylić. W takich okolicznościach nie można być pewnym, kiedy drut oddany będzie na użytek publiczny."

[illegible] Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 7 września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	454	450
Ruble obrączkowe agio	6	5¼
Talary pruskie za 150 złr.	101	100
Cwancygiery . . . złr.	102	101
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 6	7 56
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 2	7 54
Dukaty holend. ważne . . . „	4 40	4 34
„ austryackie . . . „	4 42	4 34
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	80	80
Obligacye indemn. z kupon. . . „	84	83¼
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . „	83¼	82½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99¼	98⅔

Wiedeń 7 września (telegraf.)	
Augsburg	102½
Hamburg	74⅞
Londyn	10
Paryż	119
Agio od złota	4½
5% Metaliki	83⅜
4½% „	74½
4% „	66½
3% „	—
Losy z r. 1834	311
„ „ 1839	—
„ „ 1854	110
Pożyczka narodowa 5%	84$\frac{7}{16}$
Obligacye indemniz. galic.	83¼
Akcye Bankowe	948
„ kredytu ruchomego	247½
„ kolei francusko-austryackich	—
„ kolei północnéj	1715

Lwów 6 września.		
Dukat holenderski	4 42	4 38
„ austryacki	4 44	4 41
Półimperyał rosyjski	8 13	8 8
Rubel rosyjski	1 24½	1 23½
Talar pruski	1 31½	1 30
Pięciozłotówka polska	1 10	1 9
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 37	80 10
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 42	82 10
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 25	82 33

Warszawa 4 września.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 46
Obligi skarbowe . . . „	93 29	— —
kupon	—	1 71$\frac{1}{9}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 78	— —
kupon	—	— 12

Wrocław 8 września.		
Banknoty austryackie	101¾	—
Polskie bilety bankowe	90	—
„ listy zastawne	88	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¾	—
„ „ „ 3½%	—	87¾
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	79¾

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.
Mierzyca pszen. zim.	4	—	4	11	3	52½	3	55	—	—	—	—
„ zim. do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	20	2	22½	—	—	2	15	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	2	—	—	—	1	45	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	30	—	—	1	15	—	—	—	—
„ grochu	3	15	3	30	2	50	3	7½	—	—	—	—
„ jagieł	4	15	4	30	3	50	4	—	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—
„ prosa	2	10	2	15	1	54	2	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	6	—	6	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	9½	—	—	—	—	—	—	—	—
Mierzyca ziemn. now.	—	—	—	56	—	—	—	48	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	54	1	—	—	—	—	51	—	—	—	—
„ potrawu „ / „ słomy „	—	36	—	40	—	30	—	33	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn.	—	—	1	10	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn.	2	30	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	45	—	—	—	42	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ mier.	—	24	—	27	—	20	—	22½	—	18	—	19½
„ częstochow. „	1	10	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	1	9	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj „	1	—	1	15	—	45	—	54	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	45	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	36	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku „	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. Kraków 7 września 1858 r.

Delegowani obywatele: Wawrzeniec Cengler.
Radzca Magistratu **Łoziński.**
Komisarz targowy **Jezierski.**
Adjunkt Bukowski

Wrocław 6 września. Na dzisiejszym targu praktykowano ceny następne za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 3 kr. mk.):

	przedn.	średn.	pośled.
Pszenica biała	96—104	88	84
„ żółta	90— 98	81	75
„ nowa nikła (na gorzelnią)	52	50	45
Żyto	60	58	55
„ najprzedniejsze	61	—	—
Jęczmień dawny	50	48	—
„ nowy	—	36	34
„ „ nie wyrosły	45	40	—
Owies dawny	41	37	—
„ nowy	—	30	28
Groch	76	70	—
Rzepik	130	124	118
Rzepak ozimy	123	120	115
„ jary	98	90	86

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą:

z Krakowa *do Dębicy* g. 12 m. 15 w połud.— 9 m. 5 wiecz.
„ *do Wieliczki* g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczór.
„ *do Wiednia* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 popołud.
„ *do Wrocławia* i *Warszawy* g. 8 m. 30 rano.
z *Dębicy* do Krakowa g. 11 m. 15 w połud.— g. 2 w nocy.
z *Wiednia* „ g. 7 rano— g. 8 m. 30 wieczór.
z *Mysłowic* „ g. 12 w południe.
z *Szczakowy do Granicy* g. 11 m. 20 połud.— g. 12 m. 25 poł.
z *Szczakowy do Mysłowic* g. 4 m. 40 rano.
z *Szczakowy do Trzebini* g. 5 m. 30 rano.
z *Granicy do Szczakowy* g. 4 rano— g. 10 m. 30 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z *Dębicy* g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 połud.
„ z *Wieliczki* g. 10 m. 46 rano— g. 7 wieczór.
„ z *Wrocławia* i *Warszawy* g. 2 m. 55 popołud.
„ z *Wiednia* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczór.
do Dębicy z Krakowa g. 3 m. 37 popołud.—g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 7 do 9 września.

HOTEL POLLERA. Diala Antoni kupiec, Madejski Maryan adwokat z żoną, hr. Borkowska Olga wł. dóbr z córką z Dębicy. Łastawiecki Klemens adwokat z Marienbadu. Dworski Aleksander adwokat ze Sącza. Tustanowski Michał wł. dóbr z familią z Częstochowy. Stojowski Stanisław wł. dóbr z córką z Salzbrunn. Hr. Gorayski Józef wł. dóbr, Lederer Józef z Cieplic. Erhardt Paulina wł. dóbr z Rosyi. Topolski Leon kanonik, Szamowski Wincenty urzędnik ze Szczawnicy. Książe Lubomirski Jerzy Roman wł. dóbr z Rozwadowa. Nowaczyński Kostanty właś. dóbr z Rzeszowa. Nyomarkay Józef waśł. dóbr z Węgier. Paikos Dymitr konsul grecki, Jäger Leopoldyna, Ratzek Rozalia, Nerlich Lina i Paulina z Prus. Stockvis Wilhelm kupiec z Wrocławia. Lang Antoni urzęd., Baroggi Henryk, Himmel Aloizy urzędnik z Wiednia. Łaziński Jan Kanty z Przyborowa. Bar. Doliniański Seweryn wł. dóbr z żoną z Drezna. Brześciańska Florentyna właśc. dóbr; Przedrzymirska Konstancya wł. dóbr z Ostendy.

Wyjechali: Niemierycz Roman obyw. do Rosyi. Towarnicki dok. med. do Rzeszowa. Mehoffer Karol do Lwowa. Cohn D., Rokotnitz Abraham kupcy, Nerlich Lina i Paulina, Ratzek Rozalia, Jäger Leopoldyna do Prus. Mehoffer Wilhelm urzędnik do Ropczyc. Gorajski Kazimierz obyw. do Umieszcza. Nicolaj E. urzędnik, Przedrzymirska Konstancya właś. dóbr, Brześciańska Florentyna właś. dóbr do Galicyi. Górski Piotr obyw. do Polski. Wagner Fryderyk inżynier, Madejski Maryan adwokat, Himmel Aloizy, Lang Antoni urzędnicy do Wiednia. Hr. Borkowska Olga wł. dóbr do Paryża. Nyomarkay Józef wł. dóbr do Węgier. Baroggi Henryk do Dębicy. Erhardt Paulina wł. dóbr do Drezna.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Partsch dokt. med. z żoną, Salomon Bloch, Henryk Feldmanowski obyw. z Wiednia. Ludwik Koźmiński urzędnik, Emanuel Myszkowski obyw., Zyg. Myszkowski obyw. z Warszawy. Rozalia Fasnacht obyw. ze Szwajcaryi.

HOTEL ROSYJSKI. Karol Brzozowski wł. dóbr z Rosyi. Jan Rozwadowski wł. dóbr z żoną z Piszczan. Szczepan Kościałkowski wł. dóbr z żoną z Paryża. Jan Tarnawiecki kapitan z Tarnowa. Leopold Märkl rotmistrz, Edward Januschka porucznik z Łańcuta. Ludwik Czarnecki wła. dóbr z familią z Borowa. Kawaler de Lippa wł. dóbr, Katarzyna Harnawe wł. dóbr z Ems. Ludwik Guck kapitan ze Lwowa. Adam hr. Zamojski wł. dóbr z Bochni.

Wyjechali: Kawaler de Lippa wł. dóbr, Katarzyna Harnawe wł. dóbr do Jass. Ludwik Guck kapitan do Wiednia, Łucyan Ortyński, Władysław Rola Wolski artyści dramatyczni do Tarnowa. Teofil Cichocki nauczyciel chemii do Warszawy.

HOTEL SASKI. G. Mauer kupiec z Wiednia. Franciszek Naritzer kupiec z Poznania. Marya Weczke obyw., Emilia Michałowska obyw. z Warszawy. Leopold Chomniak kupiec z żoną i bratem ze Lwowa. Stanisław Starowiejski wł. dóbr z Bratkowa. Walenty Seweryn dok. med. z Wrocławia. Eugenia Klicka oby., Fryderyka Strijnska obyw., Olimpia Zboińska obyw. ze Szczawnicy.

Wyjechali: Julian Sternberg obyw., Franciszek Mieszkowski obyw., Kazimierz Wielowiejski wł. dóbr z familią, Teofil Ziołkowski obyw. z żoną do Polski. Franciszka Adamicka, Ludwika Adamicka do Złoczowa. M. Mauer kupiec do Lwowa. Franciszek Naritzer do Wrocławia.

HOTEL POLSKI. Maysner Anastazy właś. dóbr z Galicyi. Łopaczyński Michał urzędnik z Marienbadu. Bośniacki Zyg. ze Szczawnicy. Zwilling Karol właś. dóbr z Rajska. Zarecki Karol z Nadworny. Hensel Filip kupiec ze Lwowa. Niedzielski Adam obyw., Büchner Gustaw obyw. z Polski. Rudnicki Antoni wł. dóbr z Rzegociny. Monarski Franciszek wł. dóbr ze Starejwsi.

Wyjechali: Łopaczyński Michał urzędnik do Lwowa. Maysner Anastazy wł. dóbr, Zwilling Karol wł. dóbr do Galicyi. Hensel Filip kupiec do Wiednia. Niedzielski Adam obywatel, Büchner Gustaw obyw. do Polski.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumur.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru		stan nieba	zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu doby od	do
7	2	328‴ 29	+15 3	84	wschodni	słaby	pochmurno	przed południem deszcz	+12°2	+16 9
	10	328 09	13 9	91	półn.wsch.	„	„	po południu deszcz		
8	6	328 55	12 6	90	półn.zach.	„	„			
	2	329 23	+13 0	87	zachodni	„	„			
	10	329 42	11 7	95	„	słaby	„	deszcz	−11°7	+14° 4
9	6	329 54	11 3	90	półn.wsch.	„	„	deszcz		

W Drukarni CZASU.

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski